



NASZA RODZINA

MIESIĘCZNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

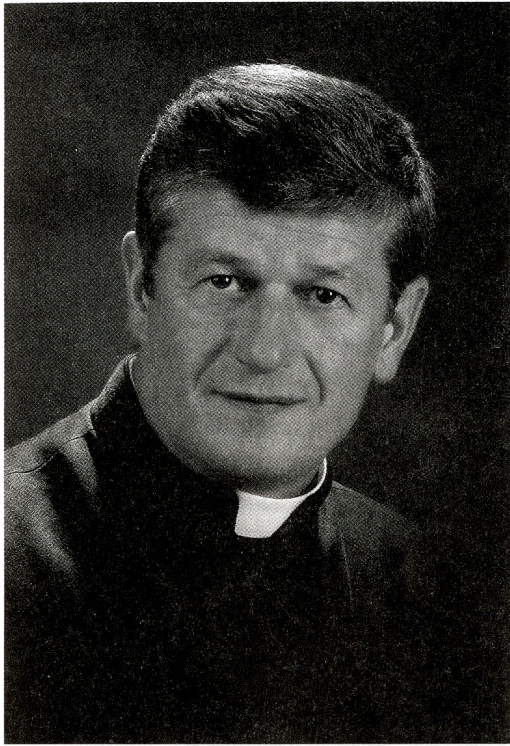
Nr 32 Grudzień 2014



NADZIEJA DLA ŚWIATA

Zabawa andrzejkowa - 20 XI 2014





Mija kolejny Adwent naszego życia. Czas Adwentu to nie tylko okres w liturgii Kościoła, poprzedzający Boże Narodzenie. To musi być przede wszystkim czas osobistego oczekiwania na Mesjasza, który ma przyjść i odnowić wszystko. To nie może być jednak tylko jakieś bierne oczekiwanie, które by niczego od nas nie żądało. To ma być raczej czas przygotowania, a to oznacza konieczność działania i konkretnych decyzji. Na ten czas Jezus kieruje do nas jasne i wyraźne wezwanie: Czuwajcie i módlcie się. A więc czuwanie i modlitwa mają być znakami naszego Adwentu. Czuwać to znaczy nie spać i być trzeźwym. Bo tylko taki człowiek może dobrze widzieć i odpowiednio reagować na to, co się w nim i wokół niego dzieje. Tylko taki człowiek ostatecznie nie przeoczy chwili, w której Pan przyjdzie, ale przygotowany na nią, bez ociągania się wstanie i pójdzie tam, gdzie On go zechce poprowadzić.

W modlitwie natomiast człowiek przedstawia Bogu z wiarą to wszystko, co w nim potrzebuje Bożej obecności i szczególnego dotknięcia Jego łaską. Możemy więc chyba tak powiedzieć: w czuwaniu człowiek patrzy na siebie i sam się angażuje. W modlitwie zaś patrzy na Boga i Jego prosi o zaangażowanie.

Odnajdujemy tu powiedzenie św. Ignacego Loyoli: „rób wszystko tak, jakby to tylko od ciebie zależało, a nic od Boga; ale zaufaj Bogu tak, jakby wszystko od Niego zależało, a nic od ciebie”. Przede wszystkim adwent ma być czasem większego czuwania, troski o to, by w chaosie codzienności i w tłumie ludzi nie przeoczyć najważniejszego dla człowieka Gościa. Jezus pragnie przyjść do wszystkich, nawet do tych, od których ludzie uciekają, których się boją i uważają za nieprzyjaciół Jego i Kościoła. Przychodząc do tych, którzy Go zapraszają i nie zamykają przed Nim drzwi, przynosi im swoje dary. On przecież najlepiej wie, czego każdemu potrzeba. I nawet jeśli Go ktoś w swej nieświadomości poprosi o kamień, Jezus i tak obdarzy go chlebem. W tym czasie Chrystus przychodzi jako dobry lekarz, by leczyć to, co w duszy człowieka jest chore, słabe i niedoskonałe. Uzdrowić pragnie człowieka z jego paraliżu, który zdając go na łaskę i niełaskę innych, Bogu samemu nie pozwala służyć. Każdy jednak, kto chce być uzdrowiony, musi swój duchowy paraliż rozeznaczyć, uświadomić sobie, co go najmocniej wiąże i kępuje. Przed nami (20 XII 2014) parafialna spowiedź adwentowa. ***W modlitwie prosimy o łaskę dobrej spowiedzi szczególnie dla tych, których serca pozostają zamknięte na dar tej wielkiej miłości miłosiernej.*** A później za kilka dni wigilia, opłatek, życzenia, kolędy... Niezapomniane i najpiękniejsze chwile spędzone w gronie najbliższych. Po raz kolejny usłyszymy w noc Bożego Narodzenia słowa aniołów: «Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli». To anielskie orędzie należałoby codziennie przypominać wszystkim. Chlubimy się naukowymi i technicznymi sukcesami, a nie potrafimy stworzyć lepszego, szczęśliwego świata i zapewnić mu pokoju. Można ogłuchnąć od słów na temat pokoju, ale tego pokoju niestety nie ma. Budujemy świat bez Boga, a „dla bezbożnych nie ma pokoju”. Został on obiecany tylko «ludziom dobrej woli». Pokój można zbudować jedynie w oparciu o naukę Jezusa Chrystusa. On nas uczy, że nie jesteśmy zwierzętami, ale dziećmi Bożymi. Nie możemy więc gryźć się nieustannie, ale musimy starać się wzajemnie bezinteresownie miłować. Powiedział nam, że kula wymierzona w człowieka trafia w Niego. Bóg rejestruje wszelkie dobro i zło uczynione człowiekowi. Wielu odrzuca tę naukę, a tym samym odrzucają pokój i znajdują się w stanie wojny z Bogiem i z bratem-człowiekiem. Boże Narodzenie to narodziny pokoju, ale dzisiejszy człowiek, znerwicowany „kulturalny” dzikus, nie chce pokoju, który daje Bóg. Ten człowiek znalazł drogę na księżyc, ale zgubił drogę do Boga, do Chrystusa. Dlatego żyje w ciągłym strachu i w ciągłej wojnie. Boże Narodzenie uczy, że znajdziemy pokój, jeżeli znajdziemy Boga.

***Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia pełnych radości
i pokoju płynącego ze spotkania z Bogiem oraz najbliższymi życzy***

ks. Piotr, proboszcz

MIŁOŚĆ dookoła świata ...

Adopcja serca to pomoc duchowa i materialna ofiarowana konkretnemu dziecku żyjącemu w kraju misyjnym, które znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Nie jest to pomoc jednorazowa. Trwa przynajmniej kilka lat, do momentu aż dziecko stanie się dorosłe i niezależne. Na prośbę dobroczyńców Bł. Maria Teresa Ledóchowska, założycielka Sióstr Klawerianek już w XIX w., a więc od samych początków istnienia zgromadzenia, propagowała „Adopcję Murzynków”. Adopcja ta polegała na opłaceniu utrzymania na misji jednego dziecka wykupionego z niewoli. Jak notują kroniki w 1898 roku zaadoptowano 27 afrykańskich dzieci. Z upływem czasu zaprzestano tej konkretnej formy pomocy misjom. Wspierano natomiast inne projekty na rzecz najuboższych dzieci. Sześć lat temu podjęliśmy się na nowo prowadzenia adopcji serca, ponieważ coraz więcej osób zwracało się do nas z prośbą o taką właśnie formę pomocy dzieciom z krajów misyjnych. Dzisiaj otaczamy opieką ponad 700 dzieci z Wysp Zielonego Przylądka, Kamerunu, Wietnamu, Indii oraz Sudanu Południowego. Najmłodsze dzieci uczęszczają do przedszkola, a najstarsze są już na studiach.

My tutaj, oni tam, a jednak razem ...

Adoptowane dzieci pozostają w swoim kraju, środowisku, kulturze i tam otrzymują potrzebną pomoc. Kontakt z nimi jest możliwy za pośrednictwem

misjonarzy, którzy znają potrzeby tych dzieci i są w stanie zapewnić im to, co najważniejsze.

Dziecko może być adoptowane przez osobę indywidualną, rodzinę, szkołę, klasę, stowarzyszenie lub zorganizowaną grupę. Większość adopcyjnych rodziców ma pod opieką jedno dziecko, ale są i tacy, którzy wspierają nawet kilkoro. Zazwyczaj rodzicami adopcyjnymi zostają ludzie, którzy sami nie są zbyt majątni, jednak doceniają warunki w jakich żyjemy tutaj w Europie i wyciągają pomocną dłoń do tych, którzy mają o wiele mniej. Osoba, która decyduje się na adopcję serca zobowiązuje się do pokrycia kosztów związanych z godnymi warunkami życia i wykształceniem dziecka. W tej chwili jest to 60 zł miesięcznie.

Łączność duchowa

Oczywiście, adopcja serca nie ogranicza się wyłącznie do niesienia pomocy materialnej. Adoptowane dzieci otrzymują również wsparcie duchowe, są otaczane codzienną modlitwą. Wiedzą, że w Polsce żyją ludzie, którzy o nich pamiętają i darzą je swoją miłością i troską.

Najpiękniejszym duchowym owocem adopcji jest prawdziwe szczęście płynące z faktu, że adoptowane dzieci w polskich rodzinach znalazły kochające serca. Doświadczają tego również rodziny adopcyjne. Adopcja



Dzięki Wam jesteśmy szczęśliwi!

Sanok na pierwszym miejscu!

Wokół dzieła adopcji powstała wspólnota osób, którym bardzo zależy na niesieniu pomocy najuboższym dzieciom. Jest to jedna wielka rodzina rozsiana po całej Polsce, a także poza jej granicami. Na pierwszym miejscu jest Sanok, bo aż 61 mieszkańców miasta włączyło się w to dzieło! Wszystkim przyświeca wspólny cel – współpraca w dziele misyjnym Kościoła. Włączając się w dzieło adopcji serca, mimo że pozostajemy w Polsce, stajemy się autentycznymi misjonarzami, bo dzielimy się naszą wiarą i miłością z dziećmi i ich rodzinami żyjącymi w dalekiej Afryce i Azji.

s. Agata Wójcik SSPC

**Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
„zaadaptowała” 30 dzieci
z Wysp Zielonego Przylądka.**



4 stycznia 2015 roku godz. 18.00 w kościele parafialnym odbędzie się koncert charytatywny, z którego dochód przeznaczymy dla poszkodowanych przez trzęsienie ziemi na Wyspach Zielonego Przylądka.

ŚWIADECTWA Rodzin Adopcyjnych

– Mam czwórkę dzieci w Polsce i czwórkę adopcyjnych: Rilde, Mircię i Hedera na Cabo Verde oraz Duta w Sudanie Południowym. Żyjemy więc w poszerzonej rodzinie, co jest dla rodzonych dzieci wielką przygodą, a dla nas rodziców niezastąpionym środkiem wychowawczym. Duchową adopcję polecam każdej rodzinie, owoce zarówno duchowe, jak i wychowawcze gwarantowane.

Marzena Zięba, Kalno

– Mój adopcyjny syn ma na imię Ricardo. Troszczę się o niego, bo moje rodzone dzieci już się usamodzielniały i nie potrzebują mnie na co dzień. Za to, ten mały chłopiec miałby beze mnie o wiele trudniejsze życie. Jestem dumna, że się rozwija, uczy, że kocha Pana Boga i modli się za mnie tam, daleko, 13 godzin lotu z Polski.

Maria Wójcik, Świdnica

– Rocznie oddaję Krystionowi (fajnie, że ma na imię tak jak ja) tylko 2,5 złotego. To tyle, ile kosztują butelka Coca-Coli albo paczka chipsów – więc bardzo mało. Mam jednak z tego wielką radość i zawsze gdy przechodzę obok gazetki szkolnej z jego zdjęciem i listami do nas, cieszę się, że ktoś kiedyś wymyślił coś takiego w naszej szkole.

Krystian Sapek, Żarów

– Nie mam wątpliwości, że bez tej bardzo konkretnej pomocy, 700 dzieci i rodzin nie miałyby szansy na względnie normalne życie, edukację i nadzieję na przyszłość. Podczas wizyty na Cabo Verde, archipelagu złożonym z dziesięciu wysp rozsianych po Atlantyku, 620 km od wybrzeża Afryki, przekonałem się osobiście jak wygląda życie chrześcijan wśród, których pracują misjonarze i siostry klawerianki. Ich ostoją jest katolicka misja i katolickie radio, które pomaga budować wspólnotę wśród wierzących. Myślę, że warto wspierać katolickie dzieło miłosierdzia, które rozwija się pod patronatem sióstr klawerianek.

Gdyby każda noc w naszym życiu mogła być jak noc Bożego Narodzenia, rozbjaśniona światłem wewnętrznym...

brat Roger

LISTY dzieci z Wysp Zielonego Przylądka

Już od kilku lat nasza pomoc dociera do grupy 500 dzieci żyjących na Wyspach Zielonego Przylądka. Dzięki temu wsparciu, duchowemu i materialnemu, ich życie jest dzisiaj o wiele piękniejsze. Możemy się o tym przekonać czytając fragmenty listów, które otrzymałyśmy ostatnio od dzieci z Santiago.

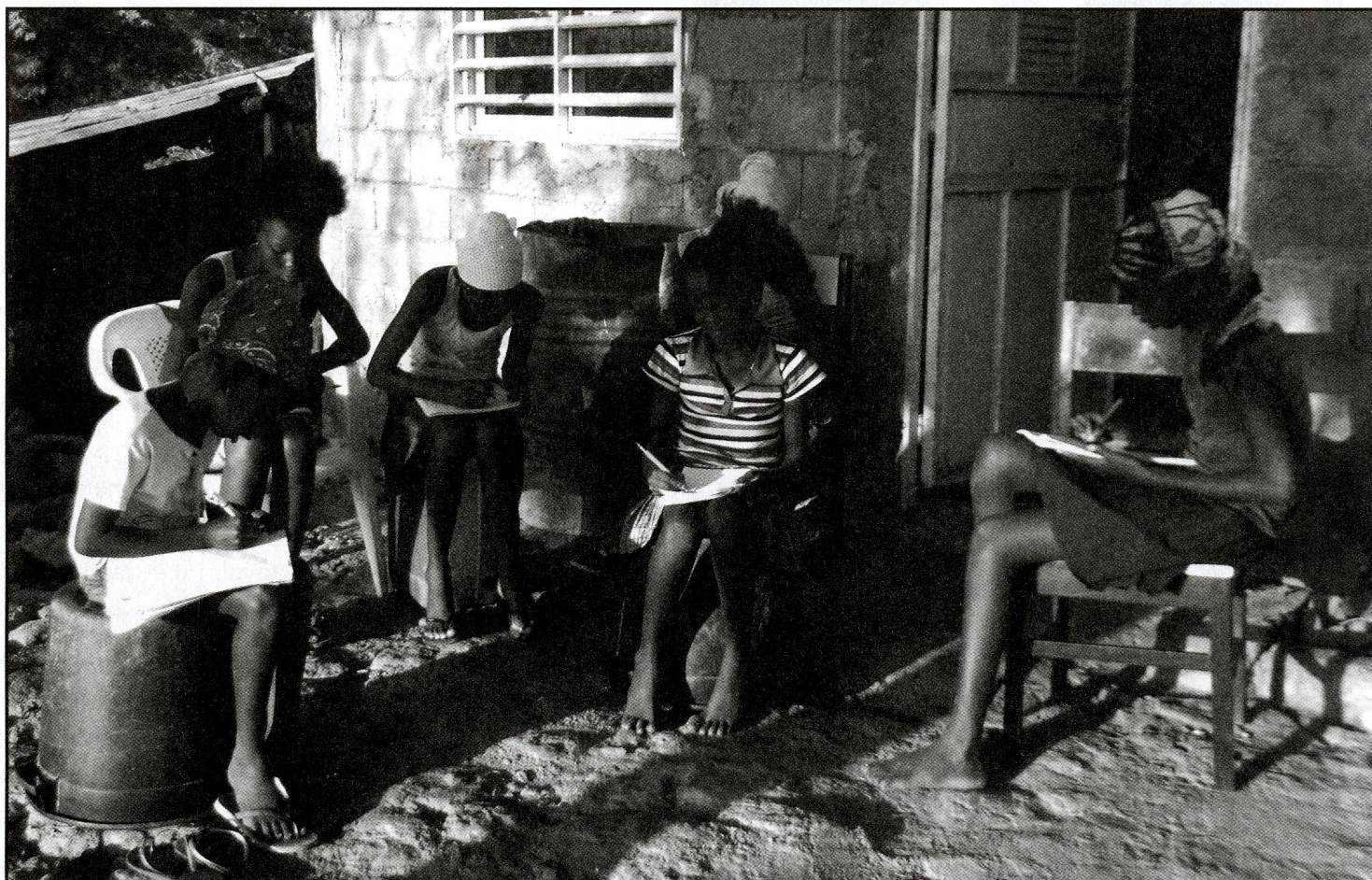
– Droga Mamo! Mam 16 lat i chodzę do trzeciej klasy gimnazjum. Mieszkam z rodziną w Achada Lem. Żyjemy prosto i skromnie. Moim marzeniem jest zdać maturę, pójść na studia, zostać lekarzem i znaleźć dobrą pracę, dlatego staram się, aby moje oceny były jak najlepsze. Chciałabym Panią poznać, aby osobiście uściskać i podziękować. Wiem, że nie jest to możliwe, dlatego składam moje wyrazy wdzięczności na tej kartce.

Dziękuję z całego serca za pomoc! Ufam, że spodoba się Pani mój list. Pozdrawiam, ściskam i całuję.

Lais Varela Borges

– Mam 14 lat i chodzę do trzeciej klasy liceum. W minionym roku szkolnym miałem następujące oceny: 15 z języka portugalskiego, 19 z matematyki, 18 z języka angielskiego, 19 z języka francuskiego, 15 z historii, 16 z ekonomii, 17 z wychowania fizycznego i 18 z zajęć plastycznych. Najwyższy stopień jaki można otrzymać to 20. Staram się szanować moich nauczycieli i kolegów, bo wiem, że wtedy wszystko będzie się dobrze układać. Pragnę bardzo serdecznie podziękować za udzieloną mi pomoc, gdyby nie ona nie mógłbym ukończyć szkoły. Mam nadzieję, że kiedyś Cię poznam.

Helton de Jesus Tavares de Brito



Dając świadectwo naszej miłości, sami wzbogacajmy się o tę miłość.

Matka Teresa z Kalkuty



móc pomagać tym, którzy od nikogo nie mają pomocy. Chcę też zaopiekować się moimi rodzicami. Dziękuję Ci bardzo za pomoc, jest to wielka rzecz dla całej mojej rodziny. Nigdy nie myślałam, że znajdzie się osoba, która będzie mi pomagać, chociaż mnie nie zna. Nigdy nie myślałam, że będzie to możliwe, a jednak... Kończę ten list pełen wdzięczności i przesyłam miliony uścisków z mojej strony.

Sonia Cabral Barbosa

– Kochani moi Opiekunowie i Rodzice! Dziękuję za to, że wzięliście mnie pod opiekę jako Waszą córkę. Dziękuję Wam z całego serca za miłość, wrażliwość i troskę. Wasza pomoc bardzo mnie motywuje do coraz lepszego zdobywania wiedzy. Jestem już w liceum i moja przyszłość jest coraz jaśniejsza. Chciałabym być nauczycielką, ale czy będzie to możliwe? Bardzo chciałabym Was poznać. Ciekawa jestem ile siostr i braci mam w Polsce. Pozdrawiam Was serdecznie.

Denise Cabral Barbosa

– Mieszkam w Portal de Furna i chodzę do siódmej klasy. W mojej klasie jest 37 uczniów, a mój numer w dzienniku to 15. W przyszłości chciałabym zostać lekarzem i siostrą zakonną. Z całego serca dziękuję za pomoc, którą otrzymuję. Dziękuję za Twoją wierność w pomaganiu mi każdego miesiąca. Mam nadzieję, że któregoś dnia się zobaczymy. Mam dopiero 13 lat i 31 grudnia są moje urodziny. Niech Bóg wynagrodzi Twój trud pomagania mi.

Elisalgela Evilina Cabral

– Tym moim listem pragnę bardzo podziękować za Twoje wielkie serce i za pomoc, którą otrzymuję. Moja rodzina jest liczna, mam dziewięcioro rodzeństwa. Czwórka z nas jest zaadoptowana, to wielki skarb! Jedna z moich siostr jest bardzo chora, ją właśnie kocham najbardziej. Pragnę skończyć szkołę i zostać nauczycielką języka francuskiego, aby



*Gdyby każda noc w naszym życiu mogła być jak noc Bożego Narodzenia,
rozjaśniona światłem wewnętrznym...*

brat Roger

Chrześcijański obrzęd Wieczery wigilijnej

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

W tej uroczystej chwili wychwalajmy Boga, naszego Ojca, za świętą noc, w której Jego Syn Jezus Chrystus narodził się z Marii Dziewicy. Przeżyjmy tamto wydarzenie opisane w Ewangelii św. Łukasza:

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: "Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: Idzie w mieście Dawida narodzić się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. I to będzie znakiem dla was: Najdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie". I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania".

Wspólna modlitwa

Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat, aby nas zbawić prosimy by obdarzył nas miłością i pokojem, powtarzamy: Obdarz nas miłością i pokojem:

- Panie Jezu, udziel naszej rodzinie daru zgody i pojednania, szczęścia i radości: Obdarz nas miłością i pokojem.

ścią i pokojem.

- Panie Jezu, obdarz nas szczęściem, radością, miłością i pokojem, także naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych: Obdarz nas miłością i pokojem.

- Panie Jezu, wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych i nieszczęśliwych, pociesz i umocnij Dobrą Nowiną Zbawienia: Obdarz nas miłością i pokojem.

- Panie Jezu, obdarz, naszych zmarłych krewnych, bliskich, znajomych szczęściem i wiecznym zbawieniem: Obdarz nas miłością i pokojem.

Zjednoczeni w miłości, odmówmy wspólnie modlitwę, której nauczył nas Jezus Chrystus:

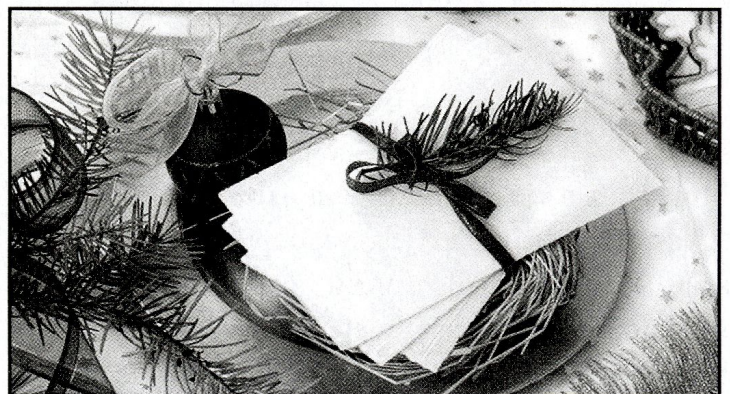
Ojciec nasz

Polećmy Bogu przez pośrednictwo Matki Jezusa Chrystusa - naszą rodzinę, naszych przyjaciół, sąsiadów, gości, samotnych i chorych:

Zdrowaś Maryjo

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna: spraw, abyśmy w naszym codziennym postępowaniu jaśnieli blaskiem Twojej światłości. Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją ojcowską dobroć.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Jeżeli tak uroczyste obchodzimy narodzenie Jezusa, czynimy to dlatego, aby dać świadectwo, że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym...

Jan Paweł II

RADUJĄC SIĘ Z NARODZENIA ZBAWICIELA

(...) Jest cicho. Choinka płonie.

Na szczycie cherubin fruwa.

Na oknach pelargonie,

Blask świeczek złotem zasnuwa,

A z kąta, z ust brata płynie

Kolęda na okarynie.

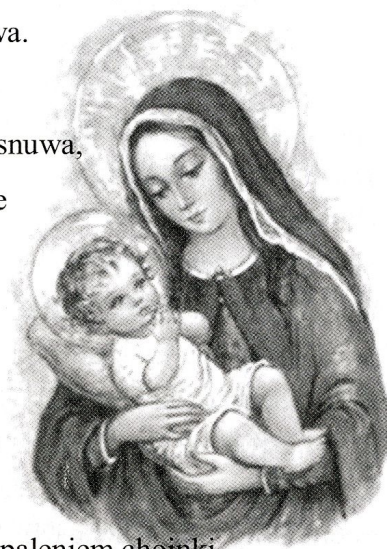
Lulajże, Jezuniu,

Moja perełko,

Lulajże, Jezuniu

Me pieścidełko.

K. I. Gałczyński. Przed zapaleniem choinki



Wigilia Bożego Narodzenia to czas oczekiwania na narodziny naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Atmosferę tego wieczoru, pełną ciepła i miłości, potęgują różne tradycje i zwyczaje: dzielenie się opłatkiem, wspólna wieczerza wigilijna, mrugająca światełkami choinka i wspólne kolędowanie. Tak jak kiedyś z radości w betlejemskiej szopce śpiewała Dzieciątku Maryja i Święty Józef oraz śpiewali aniołowie i pastuszkowie tak i my rodzinnie kolędujemy Maleńkiemu Jezusowi. Śpiewanie kolęd jednoczy i sprawia, że ze wzruszeniem przeżywamy to wielkie wydarzenie, jakim jest przyjście na świat Syna Bożego. Kolędy i pasterałki oddają w prostych słowach nastrój świętej nocy. Kolędy układano już w średniowieczu i nazywano je kantyczkami oraz pasterałkami. Jedną z najstarszych bożonarodzeniowych pieśni jest „Anioł pasterzom mówił” (XV/XVI w.). Kolędę „W żłobie leży” ułożył ks. Piotr Skarga, zaś najpiękniejszą z polskich kolęd „Bóg się rodzi” - Franciszek Karpiński. Szczególny hołd polskiej kolędzie złożył Fryderyk Chopin wplatając melodię z „Lulajże Jezuniu” w jeden ze swoich utworów. Z czasów okupacji pochodzi smutna oświecimska kolęda „Nie było miejsca dla Ciebie”. W polskim dorobku jest ponad 500 kolęd. Warto także przypomnieć historię powstania pieśni o cichej nocy. „Mroźna grudniowa noc, uboga chata, nędzne posłanie a na nim kobieta tuląca do piersi swe nowonaro-

dzone dziecko” – taki widok zastał ksiądz Józef Mohr, wikary z wioski Obendorf koło Salzburga (Austria), który dotarł przez śniegi do osłabionej po porodzie kobiety, aby udzielić jej sakramentów. To opromienione miłością ubóstwo przywiodło mu na myśl betlejemską stajenkę, w której Maryja porodziła Jezusa. Po powrocie do domu napisał: „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem...”. Już następnego dnia miejscowy organista ułożył do tych pięknych i pełnych prostoty słów melodię. Tak w 1918 roku powstała bożonarodzeniowa pieśń znana dziś na całym świecie. A jak to się stało, że z małej austriackiej miejscowości dotarła do odległych zakątków świata? Dużą rolę odegrał tu przypadek. W obendorfskim kościele zepsuły się organy. Specjalista, który przyjechał naprawić instrument, usłyszał nową kolędę i zafascynowany jej pięknem, postanowił ją rozpowszechnić w Tyrolu. Dziś ta wzruszająca kolęda rozbrzmiewa w ponad stu językach wszędzie tam, gdzie ludzie radują się z narodzenia Bożej Dzieciny: Silent night, holy night; Stille Nacht, heilige Nacht; Sancta nox, placida nox; Cicha noc, święta noc... Niezwykle jest bogactwo kolęd polskich i niepospolite są ich wartości artystyczne. „ Nie wiem, czy inny kraj może pochwalić się zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska” – tak przed laty określił nasz dorobek dziejowy wieszcz polski Adam Mickiewicz. Już wtedy wiedział jak ogromną rolę mogą spełnić tradycje w życiu narodu polskiego. Wiele zwyczajów przetrwało do naszych czasów. Ubieranie, przystrajanie choinki, pasterka, chodzenie po kolędzie, noszenie szopki przez przebierańców i kolędników. Już dzisiaj wiele popularnych dawniej kolęd i pasterałek zostało zapomnianych, a do tradycji wchodzi następne. Nie zaprzepaśmy jednak tego, co dokonali nasi przodkowie, doceniśmy ich niełatwą pracę w zbieraniu naszego dorobku artystycznego. Niech w każdym polskim domu w okresie Świąt Bożego Narodzenia nie zabraknie tak pięknej tradycji- tradycji śpiewania kolęd i pasterałek.

Halina Martowicz

Ten najbardziej potrzebuje pomocy, którego prośba o nią jest najcichsza.

Michał Quoist

Chrystus przyszedł na świat, oto mamy Dziecię...

Wcielenie Chrystusa jest ze strony Boga przejawem woli dzielenia naszej egzystencji, ażeby pomóc nam powrócić do Niego. Poprzez swe Wcielenie Bóg pochyla się nad nami i wyciąga do nas rękę, aby nas podnieść. Jedyne owa inicjatywa miłości ze strony Boga pozwala wyjaśnić, dlaczego Jedyny Syn, Słowo Boże, stał się człowiekiem. Tak naprawdę możemy iść ku Bogu jedynie posuwając się drogą, którą Bóg sam obrał, aby przyjść do nas. Ale narodzenie Jezusa jest czymś znacznie więcej niż faktem historycznym. Jest przede wszystkim obecnością Boga wśród nas; co więcej, daje nam wszystkie warunki, których potrzebujemy, aby poznać obecność Boga w naszym życiu. Bóg chce się narodzić, chce mieszkać w naszym życiu, zaś warunki narodzenia Jezusa są takie same, jak warunki narodzenia Boga w naszym sercu. Oto dlaczego tak ważna jest znajomość okoliczności, jakie towarzyszyły narodzinom Jezusa: one wciąż wypełniają się w naszym życiu. Jezus rodzi się przede wszystkim w środku nocy. Noc posiada znaczenie ciemności, a tym samym braku orientacji. Pośrodku nocy czujemy się zagubieni, nie wiemy, dokąd skierować nasze kroki. Noc jest wyrazem grzechu. Noc pełna jest niebezpieczeństw i ogarnia nas strach. Nie jesteśmy sobie pewni. W takim momencie, wśród nocy, możemy się zatrzymać, bo boimy się zaangażować. Szukamy schronienia, czy to w przeszłości, czy w naszych myślach i aby usprawiedliwić nasze zachowanie, zaczynamy marzyć. Taki jest sens nocy. Chrystus narodził się pośród naszej nocy, aby nas oświecić. Drugą cechą narodzin Jezusa jest samotność. Jezus rodzi się sam, poza murem, podobnie jak umrze na krzyżu, samotny, poza murami Jerozolimy. Jesteśmy bez przerwy zarażeni "ja" wyrażającym pragnienie posiadania: chcemy być wyjątkowi, jedyni na świecie, nie zostawiając miejsca dla innych. Żyjemy zamknięci w sobie samych. Z naszego życia czynimy dobrze ufortyfikowaną cytadelę. Samotność to oczywiście materialna, ale przede wszystkim duchowa. W pośrodku zamkniętego indywidualizmu, Jezus sprawa,

że rodzi się komuniam. Chrystus przychodzi, aby nas zjednoczyć, zgromadzić wokół Siebie, gdyż prawdziwa komuniam dokonuje się zawsze w Nim; polega ona na „posiadaniu jednego serca i jednej duszy w Bogu”. Do Jezusa przychodzą tak pasterze, jak magowie. Gromadzi On wokół siebie wszystkich ludzi i wszystkie ludy. Jezus, przez swe narodzenie, zechciał być towarzyszem naszych samotności. Gwiazda Jezusa błyszczy pośród ciemności, aby ukazać nam innych i otworzyć nas na komuniam. Oto dlaczego, po Jego narodzeniu, aniołowie z nieba tworzą wspólnotę z ludźmi; pasterze wyruszają ku Jezusowi, a bardziej jeszcze ku innym, aby ogłosić im dobrą nowinę. Tajemnica Bożego Narodzenia jest naszą własną tajemnicą. Narodziny Chrystusa powinny być naszymi narodzinami dla Boga. Stąd warunki narodzenia Jezusa są warunkami naszych narodzin dla Boga. Ewangelia wielokrotnie mówi nam o Królestwie Bożym: o jego powstaniu, o tym, jak wzrasta i jak możemy doń wejść. Królestwo Boże to właśnie owo małe Dzieciątko z Betlejem, które pragnie wzrastać w naszym życiu, które chce narodzić się w naszym sercu. Trzeba nam zatem umieć spotkać Jezusa, przyjąć Go i wzrastać wraz z Nim. Tak byli zajęci swymi pracami, swymi kłopotami, swymi zajęciami i troskami, że tam, gdzie było miejsce dla wszystkich, nie było go dla Pana i narodził się On gdzie indziej. Jesteśmy tak zaprzątnięci naszymi zajęciami i troskami, naszymi obowiązkami, że w naszym sercu, w którym jest miejsce dla wszystkich, nie ma go dla Pana, i dzisiaj, tak jak niegdyś, zmuszony jest narodzić się gdzie indziej, z dala od nas, z dala od naszego serca. Aby Jezus mógł narodzić się dla naszego życia, trzeba, abyśmy przygotowali mu miejsce w naszym sercu. Ponadto, żeby Jezus zdołał narodzić się dla naszego życia, trzeba nam nade wszystko umieć na Niego czekać. Jezus jest darem. Jednak dar może być przyjęty jedynie przez tego, kto nań czeka. A zatem jeśli nie potrzebujemy Go, jeśli niczego od Niego nie oczekujemy, pozwolimy mu przejść obok. Misterium Bożego Narodzenia kwestionuje całe nasze życie.

Miłość to owoc każdej pory roku, więc zawsze jest w zasięgu ręki.

Matka Teresa z Kalkuty

Czy naprawdę czekamy na Jezusa? Czy naprawdę potrzebujemy Jezusa? Oczekiwać Jezusa to ofiarować Mu nasze serce. Jednakże aby ofiarować Mu nasze serce, musimy najpierw je posiadać. Mieszkańcy Betlejem, zamykając drzwi swych domów, zamykają przede wszystkim drzwi swego serca, swej miłości i nie potrafią rozpoznać Jezusa. Światłość nie wypełnia ich i stają się ciemnością. Pasterze. Byli źle widziani w Izraelu, ponieważ żyli zazwyczaj na marginesie wspólnoty żydowskiej. Są małymi, ubogimi, pogardzonymi. A oto Pan przechodzi i puka do ich drzwi. Oni przyjmują wezwanie Pana i spotykają Go. Dziś tak samo jak kiedyś, ten, kto po prostu zwraca uwagę na innych, kto czegoś od innych oczekuje, ubogi, słaby, ten, który nie zamyka się za wszelkiego typu murami - taki człowiek spotka Pana. Aby usłyszeć kroki Pana, który przechodzi, musimy zachować ciszę. Pan daje się temu, kto Go szuka, kto Go wyczekuje. Pasterze są ubodzy, zaś ubóstwo duchowe jest absolutnie koniecznym warunkiem, aby doświadczyć Jezusa. Ubodzy duchem to tacy, którzy nie patrzą na siebie, ponieważ ich skarb jest gdzie indziej. Są całkowicie otwarci na Światło, na innych. Prawdziwe ubóstwo prowadzi nas do spotkania z Jezusem, ponieważ identyfikuje nas z Nim. Poznać kogoś, to narodzić się dla niego. Poznanie jest raczej sprawą miłości niż inteligencji. Jezus jest czystą hojnością, darem absolutnym. Jest ubogim. A poprzez swe narodzenie uczy nas, byśmy niczemu nie oddali się w posiadanie, byśmy wzrastali w ciszy. Jedynie ubodzy, prawdziwie ubodzy, poznają Jezusa. Pasterze przyjmują nowinę, jaką przynosi im anioł. Nie słucha nikogo, nikogo nie potrzebuje. Słucha tylko samego siebie. Dlatego nie słyszy kroków przechodzącego Pana, podobnie jak nie dostrzega też Bożej gwiazdy. Warownia, jaką egoizm i pycha wznoszą wokół jego serca jest znacznie potężniejsza niż mury, jakie otaczają jego zamek. Wierzy jedynie w swą moc, w swą wiedzę. Jest on przede wszystkim poganinem, który uzurpuje sobie tron Izraela. Usiłuje także wykorzystać proroctwa, i sprawić, by uwierzono, iż mówią one o nim,

a co gorsza, okłamuje Mędrców. Zabija prawdę, niewinność, czystość serca, zarówno przez hipokryzję i kłamstwo, jak i masakrę dzieci oraz to, co oznacza ona przed Bogiem. Serce prawe, czyste, uczciwe jest warunkiem absolutnie niezbędnym, by spotkać Boga. Obok Heroda, Ewangelia jako temat refleksji proponuje nam postawę Mędrców. Znają oni bieg gwiazd i obroty planet. Znają prawa natury. Są ludźmi mądrymi. I oto na swym niebie odkrywają gwiazdę, która nie przystaje do ich wiedzy. Chcą przyjrzeć się jej z bliska. Sprawdzają. Stawiają pytania. Otwierają się na gwiazdę. Nie powiedzą nigdy: „To niemożliwe”. Poszukują i wyruszają w drogę, by prosić o radę. Nigdy nie zamykają się w sobie samych. Mędrcy mają dusze dzieci. Ażeby spotkać Dziecię Jezus, trzeba nam się doń dostosować. Ono sprawia, że stajemy się jak dzieci, aby mieć dostęp do Boga. Wobec tak wielu wydarzeń naszego życia, których nie jesteśmy w stanie ogarnąć, nie powinniśmy nigdy starać się od nich uwolnić: to gwiazdy, które ogłaszają nam Narodziny Boga w naszym życiu, które mają nas obudzić z rutyny lub apatii. Ażeby spotkać Jezusa, trzeba nam także umieć porzucić nasze owce, „stado” naszych najbardziej osobistych wyobrażeń, uporu, naszych prywatnych pragnień i, jako rzeczywiście ubodzy, wyruszyć w ślad za pasterzami. Podobnie jak oni odnajdziemy Jezusa, doświadczymy Go. Pan pragnie nas uzdrowić. Aby tego dokonać, stał się człowiekiem. Narodził się wśród nas, aby nauczyć nas, jak mamy narodzić się dla nas samych. Zatem owo Narodzenie wymaga od nas przekształcenia naszego życia, zwyczajowych form, jakie ono przybiera. Trzeba, byśmy stali się jak dzieci. Nawrócenie, którego winniśmy dokonać, oznacza właśnie owo przejście od mieszkańców Betlejem do pasterzy, od króla Heroda do Mędrców, od pychy do pokory. Powinniśmy zatem umieć odnaleźć dzieciństwo, a uda się nam to pod warunkiem, że będziemy chcieli otworzyć oczy, by patrzeć na wszystko spojrzeniem Boga.

Halina Lech

Chwata Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania.

Ewangelia wg św. Łukasza 2, 14

Rekolekcje formacyjne Ruchu Światło-Życie Domowy Kościół



Panu Bogu niech będą dzięki za łaskę rekolekcji formacyjnych dla małżeństw należących do Ruchu Światło-Życie Domowy Kościół, rejonu Sanok, które odbyły się w dniach 7-11 XI 2014r. w parafii pw. NSPJ w Sanoku.

W rekolekcjach wzięło udział około 50 osób.

Rekolekcje prowadził ks. Krzysztof Żołyński, od wielu lat związany z Ruchem Światło-Życie (w latach 2004-2005 - diakon tyt. parafii) oraz Halina i Janusz Krajnikowie, będący członkami Diecezjalnej Diakonii Ewangelizacji.

„*Pojednanie z Panem Bogiem i ludźmi fundamentem owocnej posługi animatora*”, to hasło, które każdego dnia nam przyświecało.

Podczas tych kilku dni odkrywaliśmy nasze powołanie w różnych aspektach:

- powszechne powołanie do świętości (każdy zmagają się ze sobą na tej drodze)
- powołanie do roli ucznia Chrystusa (na drodze życia kapłańskiego, konsekrowanego, małżeńskiego, indywidualnego)
- powołanie do roli animatora, pary animatorskiej.



Dając świadectwo naszej miłości, sami wzbogacamy się o tę miłość.

Matka Teresa z Kalkuty



W oparciu o charyzmat Ruchu Światło-Życie, w tym Zasady Domowego Kościoła, został nam przybliżony i utrwalony, cel i środki bycia członkiem tej Wspólnoty.

Przypomniane zostały cele, metody i środki wypracowane w Ruchu Światło-Życie Domowy Kościół, które stanowią pomoc dla małżonków w dążeniu do świętości. Bowiem cała nasza droga formacyjna do tego nas prowadzi - do dojrzałości chrześcijańskiej i świętości.

Każdy dzień rekolekcji koncentrował się wokół hasła tematycznego, przenikającego wszystkie elementy programu tego dnia. Oto one:

- Dar jedności w Duchu Świętym
- Powołanie do świętości.
- Powołanie i postawa pary animatorskiej
- Zadania pary animatorskiej i kapłana w kręgu.

- Droga formacji w Domowym Kościele Ruchu Światło-Życie.
- Powołanie do trwania w Domowym Kościele Ruchu Światło-Życie.

Namiot Spotkania, Eucharystia, Modlitwa Małżeńska, Nabożeństwo Pokutne i Wieczór Uwielbienia połączony z modlitwą wstawienniczą, to chwile, które łączyły nas szczególnie mocno z naszym Panem i Zbawicielem – Jezusem.

Dni rekolekcyjne miały swój plan, według którego przebiegała nasza formacja i ćwiczenia duchowe. Program każdego dnia był bardzo intensywny. Był też czas na wspólny posiłek i rozmowy przy kawie. Warunki lokalowe, które mieliśmy zapewnione, pomogły nam w dobrym przeżywaniu rekolekcji.

Ks. Proboszczowi Piotrowi Bukowi wyrażamy gorącą wdzięczność za udostępnienie domu katechetycznego, kościoła, wielką otwartość, życzliwość i wszelkie dobro. Siostrze Reginie dziękujemy za przygotowanie kościoła do codziennych Eucharystii i nabożeństw. Kręgom Domowego Kościoła formującym się przy tutejszej parafii dziękujemy za pomoc w organizacji rekolekcji i pyszne placiki na ucztę miłości Agape (na zakończenie rekolekcji).

Genowefa i Zbigniew Kopczyńscy



**Żeby każda noc w naszym życiu mogła być jak noc Bożego Narodzenia,
rozjaśniona światłem wewnętrznym ...**

brat Roger

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Wspólnota ta jest międzynarodowym katolickim ruchem apostołstwa rodzin. Powstał w Polsce w 1985 roku w celu pogłębienia życia Ewangelią, w oparciu o komunie z Chrystusem w codzienności. Inicjatorem powstania Ruchu jest ks. Prof. Tadeusz Dajczer, który wraz z ks. Dr. Andrzejem Buczelem i grupą świeckich utworzyli w 1985r. w Warszawie pierwszą wspólnotę ewangelizacyjną, poszukującą dróg nieustannego nawracania się ku radykalizmowi wiary. Z grupy tej wyrósł Ruch Rodzin Nazaretańskich, który w ciągu dwóch lat rozprzestrzenił się na terenie Polski, a potem dotarł do wielu krajów Europy i świata. W archidiecezji warszawskiej Ruch liczy ok. 3 tys. członków. Ważna w formacji członków jest książka pt. Rozważania o wierze ks. Dajczera, która ukazała się w 69 wydaniach w 31 krajach w nakładzie ok. 300 tys. egz. Materiały formacyjne ruchu można znaleźć m. in. W serii pt. „Ku nowej ewangelizacji”, obejmującej 39 pozycji, wydanej w 14 językach. Ruch ma charakter międzynarodowy i funkcjonuje w oparciu o strukturę diecezjalną. Działa w 50 krajach na 5 kontynentach; na świecie liczy ponad 40 tys. członków i ok. 200 tys. sympatyków (w Polsce- ok. 15, 6 tys. członków i 40 tys. sympatyków). Wzorem dla nas jest życie Świętej Rodziny z Nazaretu, która uczy nas, że

świętość realizuje się w codzienności przeżywanej z Bogiem i w braterskiej wspólnocie.

Ruch Rodzin Nazaretańskich jest otwarty dla wszystkich, zwłaszcza dla rodzin. Charyzmat Ruchu to dążenie do życia w komunii z Chrystusem przez Maryję. Spotkania Ruchu odbywają się najpierw w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku, potem na plebani. Chętnie z nich korzystam. Na spotkaniach rozważamy Słowo Boże, pod kierunkiem kapłana, które mobilizuje mnie do lepszego życia w rodzinie i z ludźmi, których spotykam. „ Ze słuchania rodzi się wiara”, dlatego należę do Ruchu. Dzięki niemu mam świadomość, że jestem bliżej Boga i staram się pracować nad sobą. W Ruchu nauczyłam się lepiej przeżywać Mszę św. Zdałam sobie sprawę, że Chrystus odkupił moje grzechy na krzyżu, a teraz ponownie, w czasie Eucharystii. Także dużą pomocą w moich słabościach jest akt oddania się Matce Bożej. Maryja pragnie byśmy korzystali z jej pomocy na drodze do świętości a przecież każdy z nas jest do niej powołany. Tak nauczał św. Jan Paweł II i Jego osobiste zawierzenie Maryi.

Ewa Pawlecka



Jeżeli tak uroczymie obchodzimy narodzenie Jezusa, czynimy to dlatego, aby dać świadectwo, że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym ...

Jan Paweł II

ŻYŁA WŚRÓD NAS...

Nazywała się **MARYSIA NASTAŁÓWNA**. Urodziła się 8.11. 1903 r. w Starej Wsi jako drugie dziecko Franciszka i Katarzyny Nastał. Warunki materialne wsi były bardzo trudne. Potem w Bazylicy odbył się chrzest... Chrzestnych trudno było znaleźć, bo chata uboga, kołyska z nieheblowanych desek... a przecudnej gwiazdy zapalanej w sercu małej kruszynki nikt jeszcze nie zauważył przy przyćmionej świecy ludzkich ocen. Opatrzność Boża postawiła w roli chrzestnych Jana Cichonia i Annę Leń. Dobrzy to byli ludzie, ale nie wiedzieli, że na spracowanych rękach wnoszą do świątyni „rozśławienie” dla całej okolicy... Mała jeszcze była, mówić dobrze nie umiała, a już Bóg skryształizował w jej maleńkim sercu pragnienie dojrzałej rangi... „**A JA BĘDĘ ŻAKONNICZĄ**”, odpowiedziała rezolutnie i śmiało siostrze zakonnej, która w ochronie zadała dzieciom pytanie o przyszłość. Modlitwa była jej umiłowaniem. Kochała „długi pacierz”, czyli różaniec. Przytulona do kolan matki, siedząc na progu domu, z zachwytem wpatrywała się w niebo utkane różańcem gwiazd. A w sercu zatroskanej matki, odnoszącej uśpioną córeczkę na nocny spoczynek, budziło się pytanie: „Kimże będzie to dziecię...?”.

Ostatni dzień Starego Roku - 31 grudnia 1925 - dla Marysi stał się pierwszym dniem na drodze upragnionego szczęścia i nieprzerwanego strumienia nadzwyczajnych łask. Najpierw odbyła postulat, nowicjat, a potem uczyła się w Przemyślu i we Lwowie. W Poznaniu, w domu sióstr uczących się, pełniła obowiązki przełożonej. Uwierzyła Miłości, uwierzyła Jezusowi, a wypalone w dziewczęcym porywie na własnym ciele, rozżarzone gwoździem imię Ukochanego, rozgrzało do czerwoności także jej serce, gotowe na każde wezwanie, na każdy, choćby najdelikatniejszy szept miłości... I usłyszała ten głos jedyny i niepowtarzalny, subtelny i delikatny, a jednocześnie przenikający do głębi ludzkiego istnienia. Miała wtedy trzydzieści jeden lat, przed miesiącem złożyła wieczystą profesję... Była śliczna, majowa noc w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Tę noc Bóg wybrał, by przemówić do jej duszy w taki sposób, „by już nigdy tego nie zapomniała”... Miłością wieczną umiłowalem Cię - usłyszała wśród ciszy nocnej wyraźne, choć bez

dźwięku słów, zapewnienie Ojca Niebieskiego. Serce jej „zadrżało radośnie, dusza zerwała się jak ptak uskrzydłony ku Bogu, usta wyszeptały: Boże, ja Ciebie też Kocham...” Poczuli się otoczona, „otulona” ojcowską miłością Boga. Pogłębiało się w niej pragnienie stawania się coraz mniejszą wobec Ojca Niebieskiego aż do dziecięctwa, aż do niemowlęctwa duchowego, by się móc schronić całkowicie w Jego ramionach, w Jego Bożym Sercu; by swą prostotą, zupełnym zaufaniem i całkowitym oddaniem się sprawiać radość Kochającemu Ojcu; by się upodobnić do Syna Bożego - Jezusa w Jego tajemnicy niemowlęctwa przez naśladowanie takich Jego cnót jak miłość bezgraniczna do Ojca i do ludzi, posłuszeństwo, zaufanie, pokora, cichość, łagodność, delikatność, cierpliwość, słodycz... Znała tylko tę drogę do Boga, do świętości – drogę niemowlęctwa duchowego, drogę łatwą i prostą, dostępną dla każdego, kto tylko zechce bezgranicznie zaufać i uwierzyć w Ojcowską miłość zatroskaną o każdego człowieka. Bóg, w miłosnym pochyleniu nad swym „niemowlęciem”, wprowadzał ją we wszystkie tajemnice ziemskiego życia swego Umiłowanego Syna Jezusa



Chrystusa. W mistycznych przeżyciach słyszała Jego głos; widziała Zbawiciela... nie tylko w postaci Dziecięcia... lecz także wśród cierpień doznawanych w Ogrodzie Oliwnym, w Ciemnicy, na Drodze Krzyżowej; była świadkiem Jego Męki i Śmierci na Golgocie; miała szczęście rozmawiać ze Zmartwychwstałym i poznawać najskrytsze tajemnice Najświętszego Serca, zranionego włócznią. Niejednokrotnie znajdowała się w obecności całej Trójcy Przenajświętszej i Matki Bożej. 10 stycznia 1940 r. Stara Wieś drgnęła wstrząśnięta śmiercią Siostry Leonii... Nie ma już Dziewczynki „spod dźwiału”, gdzie stoi kapliczka, nie ma już Marysi, lecz w niebieskiej trumnie, wyciągnięta na krzyżu zakonnych ślubów, leży Siostra Leonia Nastał, która **UWIERZYŁA MIŁOŚCI ODWIECZNEJ**. „O, jak bardzo pragnę, by wszyscy na wyścigi spieszyli do Jezusa; jakże pragnę kosztem największych cierpień i ofiar zdobywać Mu dusze.” (Dzienniczek s. Leoni Nastał. T.III, 61).

Więcej informacji na stronie www.sluzebniczkinmp.pl

s. Renata Radomska

Ten najbardziej potrzebuje pomocy, którego prośba o nią jest najcichsza.

Michał Quoist

KULT DZIECIĄTKA JEZUS



Najświętsza Maryja Panna, Święty Józef, aniołowie, paserze i Trzej Królowie byli pierwszymi ludźmi, którzy oddali cześć Bożej Dziecinie. Byli pierwszymi, ale nie jedynymi. Kult Dzieciątka Jezus, zaczął się szerzyć następnie wśród pobożnych pielgrzymów nawiedzających Ziemię Świętą. Jego wielkimi czcicielami byli: św. Franciszek z Asyżu – twórca pierwszej szopki, św. Teresa z Avila a zwłaszcza bł. Małgorzata od Najświętszego Sakramentu – karmelitanka z klasztoru we francuskiej miejscowości Beaune. To właśnie bł. Małgorzata otrzymała podczas objawienia szczególną misję szerzenia kultu Boskiego Dzieciątka. Dwieście lat póź-

niej pojawiła się na świecie inna niezwykła czcicielka Bożej Dziecinie – św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Dziś jedynym i największym na świecie miejscem kultu Dzieciątka Jezus jest czeska Praga. Liczącą 45 centymetrów drewnianą woskowaną figurkę w XVII w. podarowała klasztorowi Karmelitów Bosych na praskiej Małej Stranie księżniczka Poliksena Lobkowitz z pałacu na pobliskich Hradczanach. Księżniczka otrzymała tę figurkę jako wiano od swojej matki, hiszpańskiej hrabiny Izabeli Manrique de Lara. Jak głoszą przekazy, Poliksena oddając figurkę powiedziała: „Oto oddaję wam, co mam najdroższego. Oddawajcie cześć temu Dzieciątku, a na niczym wam zbywać nie będzie”. Dobrze wiedziała, co mówi, wkrótce bowiem Praskie Jezulatko zasłynęło licznymi cudami i łaskami. Wielkim Jego apostołem stał się wówczas – w cudowny sposób uzdrowiony z duchowych udręk, karmelita bosy o. Cyryl od Matki Bożej. Jak notują kroniki klasztorne figurka ucierpiała w czasie grabieży i zdewastowania kościoła dokonanego w 1631 r. przez protestantów. Jednak dzięki staraniom o. Cy-

ryla została odnaleziona, odnowiona i przeznaczona do publicznej czci. Kult praskiego Dzieciątka Jezus wzrósł po cudownym uzdrowieniu żony hrabiego Henryka Liebszteńskiego. Opiece Dzieciątka przypisywali mieszkańcy wyzwolenie miasta od zarazy i oblegających Pragę w 1648 r. Szwedów. W 1655 r. praskie Jezulatko, umieszczone zostało w głównym ołtarzu karmelitańskiego kościoła Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej i uroczyście ukoronowane. Naród czeski oddał się wówczas Dzieciątku w duchową niewolę.

Sanktuaria „dzieciątkowe” znajdują się również

Przebaczaj tym, którzy czasem nie mówią ludzkim głosem.

kard. Stefan Wyszyński

Historia podkarpackiego Betlejem rozpoczęła się w 1899 r. kiedy ks. Ignacy Ziemia, wielki patriota i poeta, proboszcz parafii w Jodłowej – miejscowości położonej pomiędzy Tarnowem a Jasłem, gościł u ks. prałata Józefa Wiejawskiego, kanclerza konsystorza biskupa przemyskiego. Zobaczył u niego małą kapliczkę z figurką praskiego Dzieciątka Jezus. Bardzo mu się spodobała i jak wyznał później „poczuł w duszy dziwne wielkie pragnienie posiadania takiej kapliczki”. Figurkę, kopię praskiego Jezulątka zdobył u przemyskich Karmelitanek Bosych, przywiózł ją do Jodłowej i pokazał parafianom. Parafianie „zapałali od razu” do szerzenia kultu Bożej Dzieciny. Ks. Ziemia sprowadził wtedy większą półmetrową i woskowaną figurkę, potartą o praski oryginał. Początkowo od 1900 r. figurka umieszczona została w bocznym ołtarzu XVII-wiecznej jodłowskiej świątyni noszącej wezwanie Św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Niemal od razu zasłynęła cudami. „Zaledwie bowiem Dzieciątko zamieszkało w Jodłowej, a już zaczęło biednych a kochających Je ludzi pocieszać, wspomagać, uzdrawiać, bez względu na to skąd oni pochodzili. Liczne wota złote i srebrne, znajdujące się w Jego kapliczce świadczą o tym. Do dziś dnia, tj. do 22 sierpnia 1904 r.

jest ich już 18 – a ilu to po cichu Łaskawej tej Dziecinie dziękuje” - pisał ks. Ziemia, który w celu notowania otrzymanych przez ludzi dobrodziejstw założył specjalną księgę łask. Wkrótce tych łask było tak dużo, że w 1908 r. dokonano koronacji figurki Dzieciątka Jezus. Łaskami słynąca figurka znajduje się dziś w centralnym punkcie ołtarza nowego pięknego sanktuarium, wzniesionego staraniem poprzedniego proboszcza Jodłowej – ks. Franciszka Cieśli. Mieszkańcy Jodłowej bardzo pokochali swoje Dzieciątko. Zwracają się do Niego w każdej potrzebie. Jego wizerunkami ozdabiają swoje mieszkania, zabierają Je ze sobą w podróż, wzywają Jego opieki, fundują sukienki, układają pieśni (np. kolędy) i modlitwy. Jego sława już dawno przekroczyła granice tej niewielkiej miejscowości. Dziś garną się do jodłowskiego Dzieciątka nie tylko mieszkańcy Jodłowej i okolic, ale ludzie z całej Polski. W czasie Bożego Narodzenia w Jodłowej odprawiane jest nabożeństwo tzw. Drogi Betlejemskiej,

w czasie którego rozważa się 12 tajemnic, zdarzeń z życia małego Jezusa.

„Zaprawdę, powiadam wam, jeżeli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” - mówił Jezus do swych uczniów (Mt 18,3-5)

Dzieciątko Jezus – wcielony, bezbronny, ale wszechmocny Bóg pokazuje nam jakimi powinniśmy się stać aby wejść do królestwa niebieskiego. Podstawowymi „dziecięcymi” cechami, które powinniśmy nabyć są „uniżenie” - pokora, przekonanie o swojej zależności od Boga oraz bezgraniczna ufność w to, że Bóg kocha nas miłością wierną i nieodwołalną, że chce dla nas jedynie tego co dobre, że jeżeli Mu się całkowicie powierzymy i rzucimy w ramiona, przeprowadzi nas „suchą nogą” przez życie pełne trudów i cierpienia do królestwa wiecznej szczęśliwości. Módlmy się więc o to, byśmy stali się właśnie jak to Dzieciątko – niewinne, pokorne, w pełni poddane woli Ojca i ufne bezgranicznej Miłości nie tylko w czasie Świąt Bożego Narodzenia, a wówczas wszystko inne z pewnością będzie nam „dodane”.

wszystko inne z pewnością będzie nam „dodane”.

Halina Martowicz



Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon

Ewangelia wg św. Mateusza 2. 11

„Przyjdę do mojego Przyjaciela! A co, nie stać mnie?

Przed przyjazdem gości zawsze trzeba się odpowiednio przygotować. Wysprzątać w domu, ładnie ubrać, itd. Dobrze wiemy, że tak samo jest z przed Bożym Narodzeniem, trzeba wysprzątać „wewnętrzną chałupę”, żeby Jezus mógł do nas przyjść. Teraz mamy wspaniałą okazję, żeby tak się stało, po to jest Adwent, a w nim – roraty.

Zanim jednak o tym. Trzeba wspomnieć, że w życiu młodych ludzi jest czas na wszystko, na radość i smutek, na zabawę i pokutę, dlatego chcemy wykorzystać go w pełni. I tak się dzieje, jest dużo okazji, aby w radości tworzyć i zacieśniać braterskie więzi. Ojiiiiii, sporo się tu u nas dzieje, np. jeździmy po świecie, chodzimy na łyżwy, gramy w piłkę, uprawiamy makramę, kleimy modele, oglądamy filmy, śpiewamy, gramy, tańczymy i w tym wszystkim Jezusa chwalimy (kilka zdjęć na końcu artykułu).



Miej oczy otwarte, aby nie umknęły ci mole cuda, które Bóg czyni co dzień.

Jason Evanglu



W naszym młodzieńczym świecie parafialnym, właśnie Jezus jest najważniejszy i to wszystko ma nas prowadzić do Niego.

Adwent jest dla nas wszystkich wyzwaniem. A my lubimy wyzwania. Czy odnajdę się w tym czasie? Jest to okres radosnego oczekiwania na przyjście Zbawiciela. A więc z dotychczasowej radości nie muszę rezygnować, ale może dam z siebie jeszcze trochę więcej?

Pan Jezus, wraz z Maryją zapraszają nas na spotkanie w Mszach Świątecznych roratnich. Wiemy, że są one codziennie rano o 6.00 (ojejku tak wcześnie trzeba wstać), ale we wtorek i środę dla nas jest Msza o godz. 17.00, a w czwartek, chcemy podjąć wyzwanie, wstaniemy na 6.00, a co!

Jako olbrzymia rodzina młodych naszej parafii, ze wszystkich grup i wspólnot, apelujemy do każdego: Podjmij wyzwanie! Czy młody czy stary, Pan Jezus zawsze doda ci pary. Przyjdź i dołącz do nas, zacznij od rorat, a może potem pójdiesz dalej w jakiejś wspólnocie. Czekamy!!!

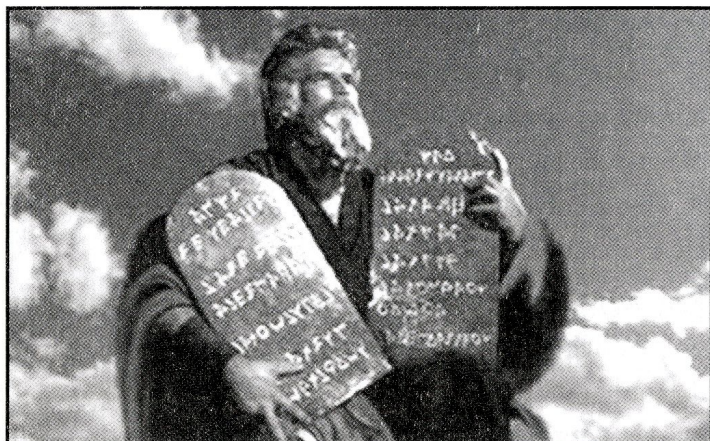
Ks. Michał Szubra



Bóg karmi nas wiarą, nadzieją i miłością.

DanteAlighieri

Mojżesz (cz.1)



Kim właściwie był ów człowiek o burzliwym i urozmaiconym życiu? Przywódca, lider, cudem ocalały prorok, jedyny rozmawiający z Bogiem, praktyczny założyciel Judaizmu, pień Izraela. Zobaczmy, co ma nam o nim do powiedzenia Biblia. Jest on bohaterem przede wszystkim Księgi Wyjścia, ale także pozostałych ksiąg Tory: Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa.

Jest XIII wiek przed Chrystusem. Egipt. Izraelici, którzy kilka wieków wcześniej przybyli tu jako garstka ludzi z patriarchą Jakubem i jego synami, z Józefem na czele, są obecnie dużym plemieniem zaludniającym sporą część wschodniej delty Nilu. Jednak ich kondycja jest godna pożałowania - są bowiem niewolnikami wykorzystywanymi do najcięższych prac, między innymi przy wielkich projektach budowlanych. Jednak faraon nie poprzestaje na ciemieniu Hebrajczyków ciężkimi robotami. Jak podaje Biblia, bojąc się potencjalnej liczebności Izraelitów, posuwa się nawet do wydania pożądanym nakazu zabijania nowo narodzonych hebrajskich chłopców. Kiedy położne ignorują dekret faraona, król nakazuje wypełniać go zwykłym Egipcjanom. Potomkowie Jakuba i Abrahama stają w obliczu zagłady swojego młodego narodu. Wśród Izraelitów żyli w owym czasie Amram i jego żona Jochebed, oboje z pokolenia Lewiego. Mieli oni już córkę Mriami i 3 letniego syna Aarona. Gdy urodził im się kolejny syn, postanowili zachować to w tajemnicy. Jednak po trzech miesiącach Jochebed nie była w stanie już dłużej ukrywać chłopca. "Wzięła

skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki". Koszyk wydobyła z wody córka faraona i choć domyśliła się, że chłopiec jest Hebrajczykiem, zlitowała się nad nim, a gdy podrośł, wzięła go na wychowanie do królewskiego haremu i uczyniła zeń swojego syna. Na imię dała mu Mojżesz. Wychowywany na dworze faraona, 40 letni już Mojżesz, po raz pierwszy dostrzega niedolę swych współplemieńców. Będąc w ziemi Goszen, jest wstrząśnięty okrucieństwem, z jakim egipski nadzorca katuje hebrajskiego robotnika. W przyływie złości morduje Egipcjanina, a jego ciało chowa na pustyni. Jednak nieszczęsny Izraelita okazuje się niewdzięczny i wydaje Mojżesza Egipcjanom, aby samemu nie zostać obarczonym winą za śmierć swojego nadzorca. To koniec dworskiej kariery Mojżesza. Pewnego dnia, pasąc trzody na górze Horeb, zauważa płonący krzak. Im dłużej na niego patrzy, tym większe ogarnia go zdziwienie: ogień zdaje się nie trawić płonących gałęzi. Gdy podchodzi bliżej, aby lepiej przyjrzeć się cudownemu zjawisku, spośród płomieni dobiega go tajemniczy Głos: "Mojżeszu, Mojżeszu! (...) Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. (...) Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba". Mojżesz zasłania twarz. Wie, że widok Wszechmogącego może go zabić, a ziemi na której stoi należy do Boga. Wówczas Bóg objawia mu jego powołanie: "Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie. Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu". Pismo Święte nie opisuje, co myślał Mojżesz o powierzeniu mu tak trudnego, że wydawałoby się - niewykonalnego zadania. Mojżesz „targuje” się z Bogiem, próbuje się bronić przed powierzonym zadaniem. Twierdzi teraz, że nie ma odpowiednich predyspozycji do jego wykonania, ponieważ nie potrafi przemawiać (nie jest „wymowny”, w. 10). Piętrzy trudności. Bóg jednak daje mu pomoc w osobie Aarona.

I pomyśl, jakie to dziwne, że Bóg miał lata dziecinne, matkę, osiołka, Betlejem.

ks. Jan Twardowski

Ostatecznie zebrał rodzinę i wyruszył do Egiptu. Tam udał się do faraona, który - jak można było przypuszczać - odmówił Izraelitom zgody na wyjście z Egiptu. Bóg za karę zesłał na Egipt dziewięć plag, które zniszczyły ziemię i uprawy, zabiły bydło, a w końcu dotknęły również ludzi. Jednak najgorsza klęska miała dopiero nadejść. Gdy mimo ostrzeżeń Mojżesza faraon po raz kolejny odmówił Izraelitom pozwolenia na opuszczenie granic egipskich, Bóg postanowił wygubić wszystko co pierwotne w Egipcie.

Zanim wybiła godzina śmierci, Wszchemogący kazał Mojżeszowi, aby wszyscy Izraelici zebrali się o zmierzchu w swoich rodzinach, zabili młodego baranka, pokropili jego krwią progi i odrzwia swoich domów, a w nocy spożyli upieczone mięso z niekwaszonym chlebem i gorzkimi ziołami. Do świtu nikt z Izraelitów nie może wyjść na zewnątrz. Tej nocy przez Egipt przechodzi anioł śmierci, zabierając ze sobą wszelkie pierwotne potomstwo. Omija tylko te domy, których wejścia oznaczono krwią baranka. Na chwałę Boga i pamiątkę owej nocy spędzonej w "domu niewoli", Izraelici po dzień obchodzą święto Paschy, czyli "ominięcia". Ostatnia plaga, od której ginie też pierwotny syn i następca egipskiego króla, odmienia los Izraelitów. Faraon ustępuje, a Hebrajczycy w pośpiechu opuszczają Egipt. Biblia podaje, że na pustynię pod wodzą Mojżesza wychodzi 600 tysięcy mężczyzn, czyli - po doliczeniu kobiet i dzieci - około dwa miliony ludzi. Jeśli dodamy do tego setki tysięcy zwierząt: bydło, kozy, owce, bez których nie mogliby przeżyć na pustyni, to powstaje coś, czego nie sposób objąć wyobraźnią. Czy jeden człowiek mógł zapanować nad takim tłumem? „Tej nocy czuwał Pan nad wyjściem synów Izraela z ziemi egipskiej.” (Wj 12, 42). Pochód udaje się na wschód. Nad Morzem Sitowia wszyscy Izraelici są świadkami pierwszego wielkiego cudu dokonanego przez Boga w ich obronie: przechodzą na drugi brzeg suchą stopą, a zamykająca się za nimi otchłań morza zalewa wysłane w pościg egipskie rydwany. "Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli jemu oraz jego słudze Mojżeszowi". Już w czasach Mojżesza

Synaj był wielką, skalistą pustynią. Gdy skromne zapasy żywności wyniesione z Egiptu zaczęły się kończyć, przed Izraelitami stało widmo niechybnej śmierci z głodu i pragnienia. Była to dla nich pierwsza próba wiary i choć tłum zaczął szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, Bóg ich nie opuścił. Zesłał im przepiórki. Odtąd Bóg przez 40 lat zsyłał im mannę, karmił mięsem i poił wodą ze skały, każdego dnia oprócz szabatu, kiedy nie wolno im było pracować. Mijają trzy miesiące od chwili opuszczenia Egiptu, kiedy pochód pod wodzą Mojżesza dociera na górę Synaj. Tam Bóg za pośrednictwem Mojżesza zwraca się do ludu Izraela: "Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu Mego i strzec Mojego przymierza, będziecie szczególną Moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym". Tymi słowami Bóg zapowiada przymierze, które chce zawrzeć z Izraelitami, i podkreśla ich wyjątkowość wśród narodów świata. Mają całemu światu głosić Boga. Trzeciego dnia Pan objawia się całemu Izraelowi. Wśród grzmotów, błyskawic i trzęsienia ziemi Wszchemogący zstępuje na górę Synaj. "Mojżesz wyprowadził lud z obozu naprzeciw Boga i ustawił u stóp góry", zaś sam wspinał się na jej szczyt, aby słuchać słów Pana. Spotkanie na górze Synaj jest kulminacyjnym wydarzeniem całego Starego Testamentu. Pod nieobecność Mojżesza lud prosi Aarona, aby zrobił dla nich złoty wizerunek bóstwa. Aaron zbiera od Izraelitów złote ozdoby i każe je przetopić na posąg cielca. Następnego dnia składają przed bożkiem całopalne ofiary i otaczają go czią jako boga, który wyprowadził ich z egipskiej niewoli. Jedzą, piją, bawią się. Po powrocie do obozu Mojżesz wpadł we wściekłość, na znak zerwanego przymierza roztrzaskał tablice z Dekalogiem, a "porwawszy cielca, którego uczynili, spalił go w ogniu, startł na proch, rozsypał w wodzie i kazał ją pić Izraelitom".

Ciąg dalszy w następnym numerze

Halina Lech

Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem.

Dante Alighieri

Pielgrzymka Diecezjalna Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ do Leżajska - 18 X 2014



Czy Jezus nie jest głodny w nas? Czy karmimy Go miłością?

ks. Jan Twardowski

Grudniowe spotkanie z przyrodą

Grudniowe spacery w poszukiwaniu osobliwości przyrodniczych mogą dostarczyć nam wielu wrażeń.

Zimą można nauczyć się odczytywać tropy ptaków i ssaków. Pozbawiony zieleni krajobraz pozwoli nam odnajdywać ścieżki bażantów, saren, lisów itp.

Porą zimową w dzielnicy Posada mamy do czynienia z inwazją kaczki krzyżówki, która korzystając z naszych kuchennych odpadków na stałe wpisała się w krajobraz potoku Dworzysko i Ulga. Na drzewach i krzewach zobaczyć można sikorę bogatkę, wróbla i mazurka. Na obrzeżach miasta pojawiają się gile, jery, jemioluszki i krzyżodzioby.

Najlepszym miejscem do obserwacji ptaków jest dolina Sanu. O ile prawie każdy mieszkaniec Sanoka wie, że duże stado łabędzia niemego można obserwować za budynkiem sklepu Carrfour, to mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że zimą na niebie można dostrzec szybujące bieliki. Jedynie tą porą roku ci najwięksi przedstawiciele rodziny jastrzębiowatych (przez laików

w poszukiwaniu pożywienia.

Nad Sanem można spotkać tracza, głowienkę oraz płochliwe gągoły, jednakże by obejrzeć wyżej wymienione ptaki wodne należy zabrać ze sobą lornetkę. Zimą obserwować można w okolicach Mrzygłodu polujące na ryby czaple i kormorany.

San z uwagi na niewątpliwe walory siedliskowe i obecność wielu gatunków chronionych został objęty ochroną w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. W granicach administracyjnych Sanoka na odcinku od potoku Osip do mostu Białogórskiego oraz na Sanoczku znajduje się obszar Dorzecze Górnego Sanu PLH180021, natomiast od Mostu Białogórskiego do granicy miasta i potoku przy ul. Kamiennej mieści się odcinek obszaru Rzeka San PLB180007. Tereny te obejmują koryto rzeki i są ostoją rzadkich gatunków i siedlisk w skali Europy. Zamieszkuje je bóbr, wydra oraz wiele innych gatunków.



Żeby zobaczyć cud, potrzebne są odpowiednie oczy.

Jason Evanglu



Interesującym wariantem zimowego spaceru dla mieszkańców dzielnicy Posada może okazać się wędrówka doliną Sanu od boiska przy ul. Okrzei do miejscowości Zahutyń. Można iść wzdłuż torów podziwiając stromą skarpę i wystające z niej fragmenty fliszu karpacciego (osadowa skała) lub udać się ulicą Sowią przez osiedle „Na Szybie” i dalej kierować się lasem. Po przekroczeniu doliny potoku Brodek w Huteńskim Lesie

znajdziemy na skarpie opadającej do Sanu hektarowy użytek ekologiczny, gdzie chroni się duże skupisko jęczmienia zwyczajnego. Jest to rzadka paproć o niepodzielnych liściach. Budzi ona zachwyt o każdej porze roku. Na szczególną uwagę w drzewostanie Huteńskiego Lasu zasługują również niewielkie powierzchnie ze skrzypem zimowym.

Konkurs dla czytelników

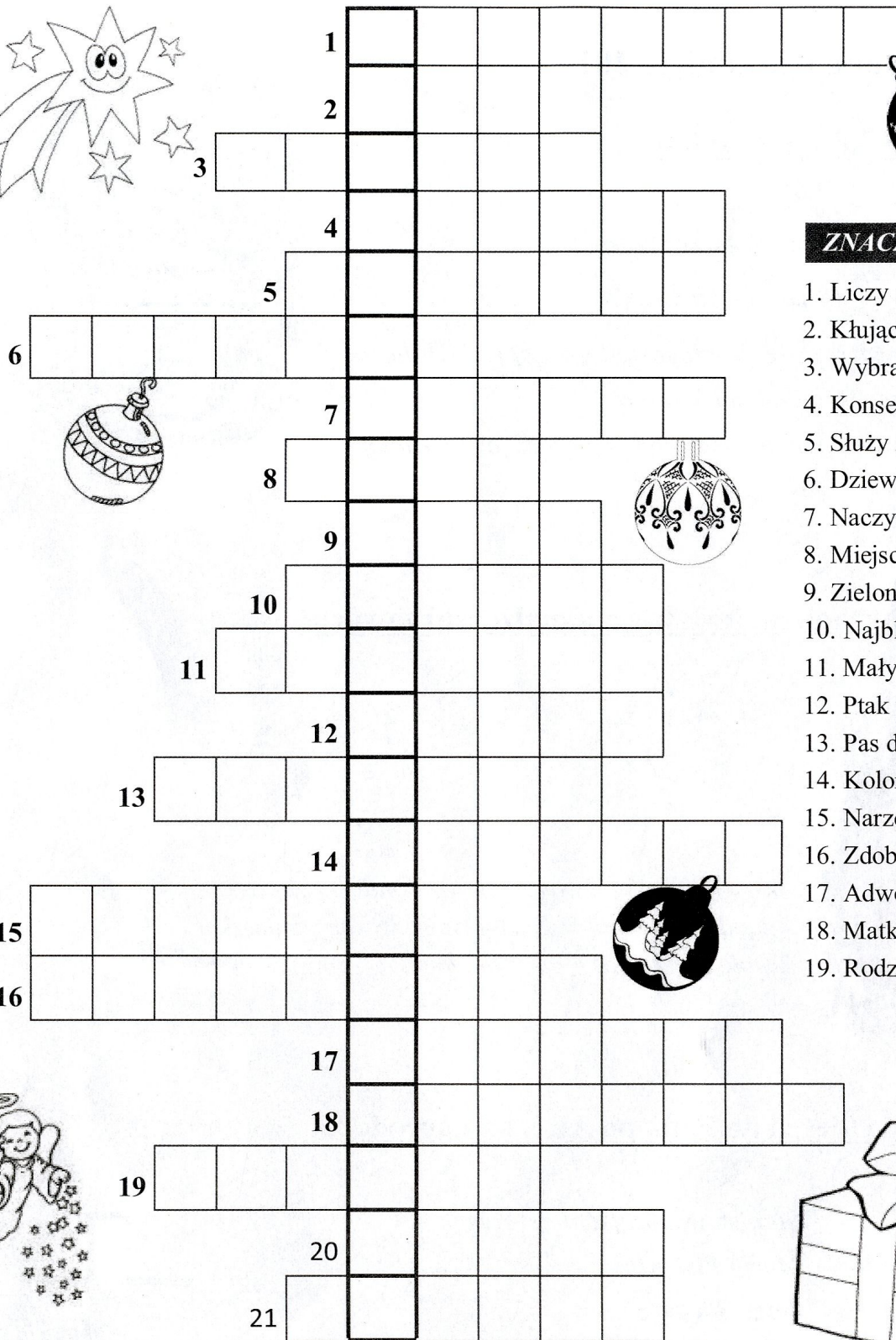
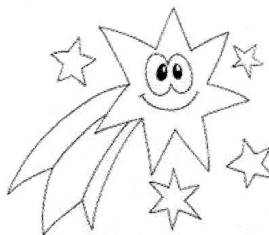
Dla czytelników rubryki „Cudze chwalicie...” redakcja przygotowała konkurs przyrodniczy. Na adres e-mail ekokonkurs@wp.pl należy przesłać prawidłową odpowiedź na pytanie: Jakie gatunki zwierząt zamieszkują obszar Dorzecza Górnego Sanu (wymień minimum 10 gatunków). Wśród prawidłowych odpowiedzi zostanie wylosowanych dziesięciu laureatów. Nagrodami jest 10 szt. płyt CD zawierających najnowszy e-przewodnik Roberta Bańkosza, Arkadiusza Komskiego i Piotra Kutiaka „100 atrakcji w Bieszczadach”.

Piotr Kutiak



Przyjdzie czas, kiedy zima zapyta nas, co robiliśmy latem.

Przesłowania



ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Liczy dni roku
2. Kłujący chwast
3. Wybrany na miejsce Judasza
4. Konsekrowany chleb
5. Służy zapalaniu
6. Dziewczynka z krainy czarów
7. Naczynie do kiszenia kapusty
8. Miejscowość lub na głowie krowy
9. Zielona w stawie
10. Najbliższy mieszkaniec
11. Mały na ścianie
12. Ptak w godle
13. Pas dla pieszych
14. Kolor nadziei
15. Narzędzie fryzjerskie
16. Zdobí palec
17. Adwentowy prorok
18. Matka Jana Chrzciciela
19. Rodzaj komputera



Litery z pionowej grubej ramki (czytane z góry na dół) dadzą rozwiązanie krzyżówki

Kochane Dzieci!!

Imię i nazwisko wraz z hasłem prosimy zapisać na oddzielnej kartce i wrzucić do koszyka na ołtarzu Bożego Miłosierdzia
 Losowanie nagrody na Mszy św. o godz. 10.00 w niedzielę - 21 Grudnia

Jezus może zmarznąć w naszym sercu, które nie myśli o Nim.

ks. Jan Twardowski

W miesiącu listopadzie 2014 r.**Chrzest przyjęli:***Maksym, Jacek Dworzański**Oskar, Antoni Lisowski**Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha,
zdrowie ciała i pokój serca.**Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę. Prowadź je, ochraniaj
i uświęcaj.***Sakramentalny związek małżeński zawarli:***Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej
i zgodzie, aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał
i stale przebywał w waszym domu.***Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:***Stanisław, Józef Żołnierczyk**Maria Pisiewicz**Jerzy Stawarz**Stanisław Sokalski**Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczy pełen mi-
sierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla
świata żyli dla Ciebie.*

„WSPARCIE NA STARCIE” - warsztaty muzyczne i wycieczka w Bieszczady



Nasza Rodzina

Redaktor naczelny: Ks. Wojciech Szarek,
Współpraca: Ks. Tomasz Bąk, Halina Lech,
Halina Martowicz
Skład: Jacek Lipiński
e-mail: naszarodzina@nspj-sanok.pl
Strona parafialna: www.nspj-sanok.pl

*Parafia Rzymskokatolicka
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 54
tel: 13 46 539 44
Do użytku wewnętrznego*

Koncert ku czci św. C
23 XI 2014

